PL

NUMER TRZECI PT 15.3.

JEŠTĚDAVADELNÍ

LIST

DRAMACENTRUMBEZEJMENA.CZ
JESTEDYVADLO
DRAMACENTRUM BEZEJMÉNA
REDAKCEJD@GMAIL.COM
+420 733 618 810

Warsztaty

nowe doświadczenia i umiejętności

Produkcje

przedstawienia w języku czeskim i polskim

Koncert

Występ zespołu Hyjé

Kolory miłości

Jaka kolor może mieć miłość? To pytanie przywiózł ze sobą żeński zespół STŘE(V)DA z Litomierzyc. Cała inscenizacja towarzyszy nam prawdziwymi kolorami, które reprezentują i uwydatniają wspomnianą miłość. Całe dzieło jest podkreślone poezją, która dopełnia fabułę. Inscenizacja zdradza, że miłość ma wiele odsłon i że między miłością a manipulacją istnieje bardzo cienka granica. Co się stanie, jeśli kochamy bardziej niż druga osoba? Co jesteśmy gotowi dla tego poświęcić? Na te pytania odpowiedzą nam dziewczyny w swojej sztuce. Redakcja bardzo mocno odczuła ciężar tego tematu. Podobała nam się kolorystyczna symbolika poszczególnych postaci oraz jasna ilustracja, że miłość czasem nie wystarcza. Chciałybyśmy również wyróżnić występy aktorskie dziewczyn, które pomogły w całkowitym odbiorze spektaklu. Scena finałowa była naprawdę poruszająca i kilku widzów doprowadziła do łez.

Teatr poezji, kolory i ekscytująca performance.

Jury najpierw pochwaliło przede wszystkim techniczną stronę całej inscenizacji. Wyraziło podziw i odwagę w wyborze pracy z kolorami na wystąpienie. Oprócz wizualnie interesujących elementów, zespół włączył do inscenizacji również poezję. „To dobrze, że na tym festiwalu pojawiła się taka sztuka, mam na myśli poezję, która przechodzi w performance. Wybór tekstu jest moim zdaniem świetny," komentuje juror Petr Váša. Z drugiej strony, zwrócił uwagę na to, że niektóre detale mogłyby być dopracowane do perfekcji. „Gdybyście mieli chęć przemyśleć każde hasło i każdy ruch, byłoby to doskonałe," dodał.

Bardziej sceptyczna była Jitka Šotkovská. „Pierwsze wrażenie było takie, czy nie wzięliście zbyt dużego kąska. To teatr poezji, a to bardzo trudny gatunek, wymaga wielkiej umiejętności aktorskiej i dramaturgicznej," dodała. Zajęła się także wyborem tekstu. Ponieważ zespół wybrał poezję, która jest także muzycznie interpretowana, ludzie, według Šotkovskiej, mają pewne oczekiwania wobec zespołu. „To trudne zadanie, ponieważ nie możecie tego uchwycić dowolnie, bo te piosenki są już znane dla ludzi," wyjaśnia.

Zaufanie do zespołu wyraziła Michaela Váňová. „Sama jako aktorka nie lubię teatru poezji, to dla mnie trudne. Wy mieliście dużo rekwizytów i narzędzi, takich jak np. kolory, co może mnie rozpraszać i potem nie wiem, co właściwie mam mówić. Ale wcale się o was nie martwiłam," uspokoiła zespół Váňová.

Promień w ciemności

Trzej przyjaciele i zderzenie z nowym reżimem. O tym opowiada inscenizacja teatralnego atelier Paměti národa. Akcja toczy się w latach 50. XX wieku i zaczyna się wielką zmianą – reżimem. Trzej przyjaciele, jeszcze uczniowie, nie do końca zdają sobie sprawę z powagi sytuacji, a widać, że na nich przenoszą się poglądy ich rodzin. Ich losy rozwijają się potem w skomplikowany sposób, a nie każdy kończy dobrze. Archiwalne ujęcia filmowe pomogą nam odnaleźć się w czasach, w których toczy się akcja, i ogólnie dopełniają wrażenie z inscenizacji.

W redakcji doceniliśmy, jak zespół wyraził wewnętrzne rozdarcie każdego z bohaterów za pomocą gry cieni. Zwróciła nasza uwagę praca z publicznością, kiedy to towarzyszka nauczycielka zmusiła do wstania nawet widzów. Całość przedstawienia zrobiła na nas wrażenie naturalności, i cieszymy się, że zespół poruszył ten okres historyczny. Jeśli to temat, który was interesuje, nie przegapcie wystawy, która odbywa się w pałacu Liebig i poświęcona jest temu samemu okresowi.

Ważne jest, aby przekazywać świadectwo historii naszego kraju

Zdaniem jury bardzo ważne jest przekazywanie świadectw z historii naszego kraju, za co zespół został wielokrotnie pochwalony. Michaela Váňová zwróciła jednak uwagę, że oczekiwałaby od aktorów większego osobistego połączenia z historią. „Trudno mi dostrzec, w jakim stopniu włożyliście w to swoje własne historie i wasze relacje. Widziałam ciąg sytuacji, które były dla mnie zbyt krótkie – to dawało możliwość własnej interpretacji, ale jednocześnie nie pozwalało mi w pełni zaangażować się w tę historię. Pozostawiło mnie to jedynie pasywnym widzem, który patrzy na telewizję i pozwala, by wszystko zostało opowiedziane," przyznaje Váňová.

Podobne zdanie miała Jitka Šotkovská. „Doceniłabym, gdybyście pokazali, jak się odnajdujecie w przeszłości. Nie tylko opowiadać, jak to było, ale co o tym myślicie," mówi członkini jury. Ponadto sugeruje zespołowi, aby dodali więcej paralel z współczesnym światem. „Teatr uczy nas empatii i daje inny punkt widzenia. Widziałam coś, co było dla mnie tylko w połowie drogi. Dla mnie było to bardzo czarno-białe," zarzuca zespół Šotkovská.

Petr Váša poradził aktorom, aby spojrzeli na wydarzenia oczami młodego pokolenia. „Jest mocny moment, w którym horror komunizmu jest ukryty w sposobie, w jaki udało im się wpłynąć na młodzież. Byłoby lepiej, gdybyście przedstawili nam sytuację, w której komuniści manipulują młodzieżą, kiedy sami jesteście młodzieżą" - radził Váša zespołowi. Ogólnie rzecz biorąc, jury pochwaliło zespół za wielką odwagę w śpiewaniu Pieśni Kryla. intonuje," dodał. Całościowo jednak jury wyróżniło wielką odwagę muzyków, którzy wystąpili z piosenką przed publicznością

Na dnie morskich fal

Inscenizacja polskiego zespołu ZaSwiaty zaprezentowała nam historię o wale, wodzie i księżycu. Autorska produkcja toczy się w morskich wodach i pełna jest tajemnic.

W redakcji bardzo zainteresowały nas świetlne, muzyczne i ruchowe opracowanie. Aktorzy oprócz własnego głosu wykorzystali także instrumenty muzyczne. To dodało całemu wystąpieniu magiczną atmosferę. Praca z różnymi poziomami głośności dźwięków dodatkowo wzmocniła dynamikę przedstawienia. Doceniamy również piękne kostiumy, które zespół dopasował do ciemnych kolorów. Ważną rolę odgrywała także praca z przestrzenią i formami, które aktorzy tworzyli swoimi ciałami.

Miałem wrażenie, że tworzycie rzeźby lub grupy rzeźbiarskie, opisał swoje wrażenie z inscenizacji Vítek Malota.

Na początku wspólnej dyskusji na temat przedstawienia „Na dně morskich fal" jury mówiło o archetypach i symbolach, z którymi pracuje zespół. Świat pod powierzchnią może odkrywać różne demony. Zespół w swojej inscenizacji pracował z męską i żeńską energią oraz tym, czym dokładnie jest męskość i kobiecość. Przedstawienie jest jednak według zespołu wciąż w trakcie tworzenia. „Wciąż szukamy, odkrywamy," opisała liderka Karolina Rosocká. Ważnym tematem dyskusji była końcowa scena, kiedy dziewczyny w rolach syren kuszą. Przedstawienie, według zespołu, nadal jest w procesie. Na przykład zakończenie nie jest jeszcze ukończone.

Zespół został przez jury doceniony za dużą precyzję i koncentrację. Vítek Malota porównał ich pracę do sztuki rzeźbiarskiej. „Miałem wrażenie, że tak naprawdę tworzycie rzeźby lub grupy rzeźbiarskie. Ta grupa jest barokowa, ponieważ ta esencja zła, diabeł, nie jest złem przerażającym, ale złem kuszącym," wyjaśnił. Ponadto zalecił pracę nad koncentracją na scenie, zwłaszcza usunięcie mechaniczności niektórych ruchów. „Aby ten ruch pochodził z wewnętrznej energii," dodał.

Ogólnie jednak jury było bardzo zadowolone z inscenizacji. Doceniło jedność i harmonię, a przede wszystkim otwieranie ważnych tematów społecznych.

Rach, ciach! Serce w piach!

Inscenizacja polskiego zespołu Nožky v čaji postanowiła wyruszyć w podróż w poszukiwaniu serca. Jakie to uczucie, wypluć swoje serce, zakopać je i z nim wszystko, co boli? Na to pytanie próbuje odpowiedzieć inscenizacja „Rach, ciach! Srdce v prach!" (Bum, ciach! Serce w pył!).

Nam najbardziej spodobała się doskonała przygotowanie ruchowe zespołu. Podczas wspólnych układów aktorki działały jak jedna. Podobnie odbieraliśmy także słowo mówione. Wspólne kwestie dziewcząt brzmiały jak jeden intensywny głos. Wizualnie doceniliśmy również przede wszystkim kostiumy, których kolor zespół porównał do odcienia serca.

Kiedy nie mówimy o tym złym, nie możemy poznać, co to dobre

Inscenizację jury oceniło jako bardzo dobrą. Agnieszka i Vítek wspomnieli o ważności tematu. Vítek jednocześnie docenił, że zespół komunikuje swoje problemy poprzez teatr. „Jesteście generacją Instagramową, TikTokową, klipową, a dla mnie ważne jest wasze zaangażowanie teatralne," wyjaśnił. To poparła również Agnieszka. „Ważne jest mówić o tym złym, inaczej człowiek nie może wiedzieć, co jest dobre."

Jury zaleciło zespołowi zwiększenie głośności i pracę nad naturalnością. „Chociaż nie wszystko rozumiałem, zauważyłem, że mówicie w wersach, frazowo," wyjaśniał.

Ogólnie jednak jury chwaliło zespół. Zespół dyskutował również z nimi, jak inscenizacja mogłaby się rozwijać. Tak jak zespół ZaŚwiaty, przedstawienie wciąż jest w trakcie tworzenia.

Miriam

Witamy w kawiarni Myriam! Zespół Žoviální Reciprocita przenosi nas do lokalu, do którego nie chcecie, żeby was ktoś zaprosił. Petr stopniowo odkrywa nieprzyjemną prawdę o tym, jak ten lokal funkcjonuje. Zaczyna zdawać sobie sprawę, że stoi przeciw wszystkim, a sam staje przed pytaniem, czy poddać się, czy walczyć.

Doceniliśmy, że cała historia toczyła się w jednym pomieszczeniu, co jednak wcale nie zmniejszyło dynamiki. W opowieści nie zabrakło wielu zabawnych, wręcz karykaturalnych fragmentów, które rozśmieszyły całe audytorium. Ogólnie podobało nam się, że wszyscy w kawiarni kusili Petra, każdy z własnym egoistycznym interesem. Zespół zostawia widza z pytaniem, czy postąpiłby inaczej, czy tak samo. Więc co? Zaprosisz kogoś na grzybka?

Chcesz gąbkę migdałową?

„Pomogłoby temu szybsze tempo, to musi sypać, zanim zdążę uświadomić sobie, że już właściwie wiem, jak to wszystko się skończy," wypowiada się Jitka Šotkovská o inscenizacji. Według niej wybrana sztuka działa w powtarzających się cyklach jak kołowrotek i konieczne jest przyspieszenie rytmu scen. Do tego dołączyła także Váňová. „Potrafię sobie wyobrazić, że ten Petr (główna rola) będzie miał to realne tempo działania. Ale on nie zdąży się zdziwić i wszystko dochodzi do niego wolniej. Tempo jednak przyspieszy się gdzie indziej i wokół to poleci," radzi zespołowi Váňová. Do głównej roli miała również uwagi Šotkovská. „Trzeba uważać na rozwój tego zaskoczenia, żeby nie zdradzić go od razu. Więcej uwagi poświęciłabym relacji Petra z Julią (jego partnerką)," dodaje jurorka.

„Pomogłoby temu, gdyby każda postać wiedziała, czego się od niej oczekuje. Niektóre postacie są ekstremalne, aż karykaturalne, potrzebna jest tam równowaga, bo każde zboczenie z tej równowagi zakłóca całość," wtrąca się do debaty Petr Váša. Ogólnie jednak jury pozytywnie ocenia przede wszystkim wybór tekstu, który zespół zrealizował.

KAT

Zespół Bony Improvisation przygotował produkcję KAT, która przeniosła nas w historię z początku XVI wieku. Anglia przechodziła wtedy wielkie zmiany - po śmierci Henryka VIII. Elżbieta I. Jednak tron objęła Maria Stuart. Ale zespół podjął historię Anglii na swój własny sposób. Prawdziwe wydarzenia śledzi młody kat, który decyduje o swoim przeznaczeniu - szkole, rodzinie, przyszłości i zawodzie kata. Ostatecznie historia prowadzi go do Marii Stuart.

My w redakcji naprawdę doceniliśmy pracę cieni, która ładnie przedstawiła całą scenę. Gra aktorów podniosła całą produkcję na jeszcze wyższy poziom. Kostiumy z epoki również ładnie wzbogaciły historię.

Egzekucja! Nie, jestem niewinny!

Produkcja tego samego wykładowcy, co poprzedni spektakl Myriam, została nieco lepiej oceniona przez jury Petra Vášę. „Uważam, że jest bardziej dopracowana niż poprzednia produkcja" - przyznaje. Skupił się głównie na temacie spokoju. „Przeszedłeś od mowy cywilnej do stylizowanej. Nie zwracałem na to uwagi i nie mogłem się doczekać, kiedy historia trafi do nowoczesnej szkoły. Zajęło mi trochę czasu, zanim zdałem sobie sprawę, że dzieje się to w średniowieczu" - dodaje Vasa. Negatywy, takie jak gra cieni, zostały przez niego ocenione negatywnie. Z drugiej strony, interesujący temat uznał za pozytyw.

„Trudno mi było zrozumieć intencję. Skąd przychodzisz i dokąd zmierzasz, czyją historię odgrywasz? To jak pies i kot piekący ciasto tematyczne. Pomyślałam, że byłoby wspaniale rozwinąć historię zastraszanego kata poprzez historyczną paralelę" - powiedziała Jitka Šotkovská.

Michaela Váňová była podobnego zdania. „To jest to, co dał dom. Widzę cywilne ubrania i elementy z epoki kata. Lepiej pominąć elementy historyczne" - poradziła sędzia.

Jury zgodziło się jednak, że produkcja zawierała wiele zabawnych momentów komediowych.

Jedenaste

Nie ma znaczenia, jak wyglądamy. Wszyscy jesteśmy równi wobec Boga. I wszyscy mamy prawo do życia. Takie jest przesłanie spektaklu Jedenastego Polskiego Gimnazjum z Oddziałami Dwujęzycznymi z Wałbrzycha. W swoim przedstawieniu zespół eksplorował wybrane okresy historii Polski. Za każdym razem z podobną ideą, czyli śmiercią i brakiem wolności. Na początku była to wojna, później komunizm, a na końcu czasy współczesne i przytłaczające.

W redakcji byliśmy pod ogromnym wrażeniem scenografii. Prosta, a jednocześnie bardzo dopracowana. Wiszące koszule na wieszakach i kilka innych rekwizytów. Bardzo podobały nam się krawaty, które miały wiele znaczeń. Czy to odznaki, czy wieniec na głowie jednej z bohaterek i wiele innych. Fakt, że wiele rekwizytów miało wiele zastosowań, był bardzo doceniany. Ale to, co naprawdę rezonowało z nami, to siła całej wypowiedzi. Przemówienia chóru były często mrożące krew w żyłach. Podobnie jak końcowa piosenka lub modlitwa.

Znam niektóre elementy, ale udało ci się zaskoczyć

Pierwszą rzeczą, o której jury rozmawiało z firmą, było to, jak powstała produkcja. Grupa pracowała nad nią od września. Jury z wielkim podziwem skomentowało gotowość i pełen zakres. Vitek docenił fakt, że grupa była w stanie ciągle go zaskakiwać. „Znam niektóre elementy, takie jak sposób, w jaki koszula jest zdejmowana, a postać ściska materiał, znam krew, ale to, co naprawdę mnie zaskoczyło, to kiedy dziewczyna patrzyła na koszulę, a raczej przez nią" - skomentował jeden z przykładów. Wspomniał również, że produkcja miała dla niego wiele sensu, mimo że nie jest Polakiem.

Zespół wciąż pracuje nad produkcją, więc był bardzo otwarty na wszelkie uwagi ze strony jury. Agnieszka, na przykład, mówiła o trudnościach w niektórych scenach. Niektóre były dla niej zbyt patetyczne. „Na przykład na wojnie. Obraz był patetyczny, słowa też, a potem muzyka. To postawiło taką barierę między mną a przesłaniem" - wyjaśniła. Opisała, że po prostu nie była w stanie emocjonalnie podążać za tym punktem. Dlatego wybrała muzykę, która była łagodniejsza lub mniej dramatyczna. Pomysł ten poparł Vitek, wspominając o mikrofonie w końcowej scenie, który według niego nie był konieczny. Zespół argumentował to obawami o głośność słów. W takim przypadku Vítek zalecił być może nawet całkowite usunięcie muzyki na końcu. Krótko mówiąc, jego zdaniem mikrofon zamienił zakończenie w wyjście. Inne rady dotyczyły na przykład pracy z podlewaniem koszul.

Kilka elementów zostało jednak pochwalonych przez jury. Vitek ponownie użył porównania. Tym razem do teatru antycznego. „Ważny jest chór, który komunikuje się z kimś, kto jest posłańcem lub kimś w rodzaju, powiedzmy, przewodnika. Jest to, krótko mówiąc, dialog między chórem a jednostką". Jednocześnie podziękował zespołowi za ogromną energię podczas całej produkcji.

Koncert

Piątkowy wieczór upłynął w rytmach muzyki. W sali hotelu Złoty Lew zespół Hyjé grał i śpiewał do tańca i słuchania.

Z WARSZTATOW

S, Č, S, Č… mmmmmmmm brzmiało na warsztatach Zuzany Dobrzanskiej.

Całe warsztaty wydawały się idealną rozgrzewką nie tylko dla głosów uczestników, ale także dla ich głów. Lektor prowadził cały warsztat w języku angielskim.

Przed jakąkolwiek pracą z głosem należy najpierw rozgrzać struny głosowe, płuca i przeponę ćwiczeniami oddechowymi. Najpierw skupili się na różnych rodzajach oddychania, naprzemiennie wydając dźwięki S i C, aby przygotować przeponę do całego warsztatu. Ćwiczenie przypominało trochę przejeżdżający pociąg.

Następnie stopniowo zaczęli pracować z głosem. Najpierw wibrowali głos w klatce piersiowej, wydając długie „ooommmmm". Obserwowali, jak zachowuje się ich szyja, głowa i klatka piersiowa podczas tej aktywności.

Później cała grupa zaczęła się ruszać - zadaniem uczestników było chodzenie po pokoju, pauzowanie z klaskaniem i śpiewanie dowolnej nuty. W mgnieniu oka to, co było tylko warsztatem, stało się koncertem chóru.

Później uczestnicy przenieśli swoją pracę nad głosem na wyższy poziom - starali się stopniowo zmieniać swoje dźwięki, łącząc je i harmonizując z dźwiękami swoich przyjaciół. W grupach próbowali stworzyć plan dźwiękowy i zademonstrować go innym. Z zamkniętymi oczami mogliśmy przenieść się do różnych środowisk, takich jak dżungla, fabryka czy rdzenne plemię afrykańskie.

Nie tylko my wydajemy dźwięki, ale także otaczające nas przedmioty. Wykładowca wykorzystał różne nietypowe instrumenty, a uczestnicy warsztatów zostali poproszeni o zidentyfikowanie dźwięków. Na przykład za pomocą kamieni lub świecznika mogliśmy posłuchać magicznych planów dźwiękowych.

Od kanonu do loopera. Warsztaty Loopuj! oferowały niezliczone doświadczenia dźwiękowe. Warsztat wykładowcy Anički Tretiagovej

Jak działa looper? I co można dzięki niemu stworzyć? Uczestnicy Loopuj! Ale nie chodzi tylko o samo urządzenie, które potrafi miksować dźwięk, ale także o głos i śpiew. Do tego też prowadziły pierwsze z zajęć przygotowanych przez Aničkę. W ramach rozgrzewki uczestnicy wspólnie zaśpiewali kanon. Wykorzystanie kilku głosów śpiewających kanony wyjaśnia również w bardzo prosty sposób podstawową zasadę działania loopera. Mianowicie jest to połączenie kilku utworów, które razem tworzą całość.

Po wstępnym wspólnym śpiewaniu, wszyscy razem zademonstrowali podstawy pracy z looperem. Jak nagrywać. Na przykład bardzo interesujące jest to, że podczas nagrywania ścieżki zawsze trzeba włączyć przycisk Record po raz pierwszy. Za kolejnym razem należy go ponownie wyłączyć. Dzieje się tak dlatego, że gdyby nagrywanie zakończyło się za czwartym razem, w wynikowym dźwięku pojawiłaby się cicha przerwa. Możesz nagrywać wokale, głos i wszelkiego rodzaju dźwięki. Oczywiście można też pracować z rytmem. Na początku grupa zapoznawała się powoli, ale później, pod kierunkiem Anički, wymyślili różne możliwości i dźwięki, które można było połączyć.

Ale początkowe śpiewanie kanonów spotkało się z wielkim odzewem. W pozostałym czasie grupa powróciła do śpiewania. Wspólnie uczyli się tekstów do kolejnych piosenek i próbowali łączyć kilka głosów i dźwięków nie tylko za pomocą loopera, ale także własnych strun głosowych.

JEŠTĚDAVADELNÍ LIST

Informacja zwrotna

Kolory miłości

Slaaaay!!! Although I didn't understand I still loved it. The use of paint was amazing.
It was awesome! (I don't understand most of your show but you had so much joy to play that warms my heart)

Promień w ciemności

Cieszę się, że mogłem dowiedzieć się czegoś o czeskiej historii.
Pouczające, dziękuję za to.

Na dnie morskich fal

Myślałem, że będzie super, i spełniło to moje oczekiwania.

Miriam

Prokuratorka jest przepiękna.
Wszyscy byli świetni, zwłaszcza prokuratorka.
Bardzo udane – chcę IG wszystkich dziewczyn!
Bardzo ładne, daję kciuk w górę i życzę reżyserce dużo cierpliwości.

Rach Ciach, Serce v Piach

Nozki w Herbacie the best.
Było wspaniale! Uwielbiam te zsynchronizowane ruchy, które wykonywałyście – wyglądałyście przepięknie w kostiumach. Pamiętajcie, że bez względu na to, co mówiłyście na scenie, każda z was jest wspaniała.

KAT

COOL Show <3
Naprawdę mega piękne, świetna zabawa cieniami. Historia dobrze opracowana, fajne żarty.
Dobrzy aktorzy, zwłaszcza Dominik i jego bieg.
Byliście wspaniali, poza Alexandrem, który w pierwszej połowie miał okulary.

Jedenaste

Mega Mocne.

JEŠTĚDAVADELNÍ LIST

Za ewentualne błędy w tekście przepraszamy.
Tekst nie przeszedł redakcji. Tekst jest tłumaczony przez sztuczną inteligencję, redakcja nie ma możliwości weryfikacji tłumaczenia.
Redakcja: Kateřina Hartmanová, Karolína Lašáková, Kateřina Burešová

Fotografie:
Ivo Mičkal, Filip Beneš